

# Majowe Mrówki

W piękny majowy weekend miłośnicy gór wyruszyli na czterodniowy wypad w Czeskie Karkonosze. W wyjeździe uczestniczyło 55 osób. O tym gdzie byli i co udało się zobaczyć opowiada Jadwiga Ulbin.

Przygodę z górami turyści rozpoczęli w Pecu pod Śnieżką, od zdobycia Śnieżki, pierwszego co do wysokości szczytu Karkonoszy. Prawie wszyscy wybrali przejście niebieskim szlakiem przez Obri Dul, jedną z najpiękniejszych karkonoskich dolin, a następnie zejście szlakiem żółtym do Pecy. Kilka osób wjechało na szczyt kolejką. Znalazły się też osoby, które poszły bezpośrednio do Spindlerowego Młyna. Pieszna wspinaczka na szczyt z pewnością pozostawi niezapomniane przeżycia.

Bazę noclegową mieliśmy w Hotelu „Astra”, gdzie zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci.

Drugiego dnia część osób wybrała się do ogrodu zoologicznego w Dvur Kralove, który ma największą kolekcję zwierząt afrykańskich w Europie. Podczas naszego pobytu nieczynna była jeszcze część safari, więc nie mogliśmy zobaczyć wszystkich zwierząt. Mimo tego wszyscy byli zachwyceni pobylem w tym miejscu.

Pozostali korzystając z pięknej, słonecznej pogody wybrali się na szlaki górskie w okolicach Spindlerowego Młyna. Celem tego dnia była Predni Planina oraz łabska Prehreda, unikatowa zaporą na łabie z 1914 r.

Kilku piechurów postanowiło zaliczyć też Serin czy też Harrachową Skałę. Wszyscy byli zachwyceni pięknymi krajobrazami.

Do naszej dyspozycji w hotelu był kryty basen, który cieszył się wielkim zainteresowaniem wszystkich dzieci.

Dorośli podczas pobytu wzięli udział w Turnieju w Bowlingu. Najlepszym zawodnikiem został Jurek Adamski, natomiast w kategorii kobiet I miejsce wywalczyła Zosia Bajak.

Trzeciego dnia Duch Gór był również dla nas łaskawy

i zapewnił wymarzoną pogodę. Przez cały dzień dopisała piękna słoneczna pogoda, znakomita widoczność, co zmobilizowało do spędzenia tego dnia na zaplanowanych trasach.

Prawie wszyscy wybrali się niebieskim szlakiem w kierunku na łabską Boude. Dolina łaby jest ściśle chronionym wyjątkowym siedliskiem. Przechodzący przez nią szlak ma swój niepowtarzalny urok. Idąc przez dolinę lodowcową piechurzy podziwiali wodospady: Mały łabski Wodospad, łabski oraz wśród nich największy Pancawski, formacje skalne oraz resztki martwych lasów, które stały się ofiarą kwaśnych deszczy oraz plagi korników. Utrudnieniem na szlaku był leżący jeszcze śnieg oraz przeprawa przez uszkodzony mostek na łabie.

Część zesłała przez Medvedin i Horni Mísecky do Spindlerowego Młyna. Kilkuosobowa grupa wybrała się jeszcze na Kotel oraz Kotelni Jamy.

Czwarty, ostatni dzień nie

zapowiadał ładnej pogody więc większość postanowiła nie wybierać się wysoko

do autokaru by wyruszyć w drogę powrotną do Głogowa.



w góry. Wybrali spacerować po mieście, nad zaporą czy też XIX wieczny piękny most na łabie.

Nieliczni wyruszyli na szlaki, co wynagrodziło im pięknymi widokami i słońcem.

W godzinach popołudniowych z żalem wszyscy wsiedli

Turystów oczarowało wiele wspaniałych widoków, niektórzy już postanowili sobie, że jeszcze do Spindlerowego Młyna wrócą. Ten wyjazd na pewno na długo pozostanie w pamięci uczestników.

